№ 156. Kraków 1 Września.—Sobota. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Kraków. JO. Feldmarszałek książę Paszkiewicz przyjechał wczoraj o godzinie ½ do 10téj wieczór i wysiadł w domu Traitlera w Rynku gdzie przepędziwszy noc, dzisiaj, rannym pociągiem kolei żelaznéj udał się do Warszawy.

Wiedeń 30 sierp. (*Z teatru wojny.*) Negocyacye względem poddania Komarna nie doprowadziły do dziś dnia do żadnego rezultatu. Wśród powszechnéj dozorganizacyi wojska głos komendanta cichnie a forteca jest w ręku korpusu którego część wyszła z twierdzy i poddała się pod Gran, część zaś pozostała postanowiła, jak się zdaje, bronić się do upadłego. Być więc może, że przyjdzie do powtórnego obłężenia a wtedy droga nad Dunajem będzie zamknięta, i komunikacye handlowe na nowo przecięte.

List pisany z Dewa znad Marosche z dnia 19go podaje nam niektóre szczegóły, których nam właśnie w dalszym ciągu historyi korpusu Bema i Guyona nie dostawało. Po bitwie pod Temeszwarem Bem i Guyon posunęli się ku Siedmiogrodowi i zajęli przejście pod Lugos. Wtedy wezwano ich do poddania się, na co odpowiedzieli: że będą walczyć do ostatniego żołnierza a ostatni żołnierz do ostatniéj kropli krwi. Wszakże dowodzcy węgierscy zawiedli się na mężtwie swoich podwładnych, bo zaledwo sto strzałów padło, wojska łamać szeregi i cofać się ku Dewa poczęły. Jenerał Engelhart ścigał je z jednéj a ces. król. korpus z drugiéj strony; wtedy po naradzie wojennéj, którą żołnierze niesubordynacyą swoją przerwali, Bem i Guyon uciekli a korpus rozdzielił się na kilka części. Wojsko austryackie znajdowało już na drodze ku Dewa mnóstwo porzucanych mundurów i broni różnego rodzaju. Z dwóch stron przyciśnięci powstańcy poddali się częścią Rosyanom częścią Austryakom, kilka tysięcy uciekło w góry; tylko około 300 ludzi zamknęło się w Dewa a widząc zbliżającą się armią połączonych wojsk austryackich i rosyjskich i nie mogąc myślić o dłuższéj obronie, twierdzę z załogą wysadzili w powietrze. Nadchodzące wojska na skałach 400 do 500 stóp wysokich spotykały trupy uczernione i okropnie potrzaskane. Znikła forteca, ani jeden człowiek z załogi nie został przy życiu, któryby o wypadku całym bliższą mógł podać wiadomość.

Donoszą z Bukuresztu dnia 17go sierpnia, jako urzędową wiadomość, że na dniu 10 b. m. Perczel z korpusem swoim wkroczył do Orszowy i natychmiast wysłał sztabsoficera do Paszy komendanta fortecy tureckiéj Adakale (Stara Orszowa) prosząc o przyjęcie. Pasza odpowiedział: że żądaniu temu z chęcią zadosyć uczyni pod warunkiem złożenia broni; na co gdy Perczel bez namysłu przystał, korpus przeprawił się na drugą stronę. Podobnież wedle wiadomości z Zemunia z dnia 25go b. m. Koszut, Dembiński i inni mieli się znajdować na dniu 22 w Adakale. Dla zapewnienia przejścia naczelnikom, kilka oddziałów powstańczych stało pod Orszową; jakoż gdy trwały utarczki z Serbami, Meszaros Szelesy i dwaj wyżéj wspomniani wsiedli na łódź i przybili do tureckiéj granicy, zkąd pojechali natychmiast do małéj Wołoszczyzny ale dyrektor kwarantanny zatrzymał ich aż do upływu terminu. Kiedy się o tym Pasza dowiedział, rozkazał natychmiast naczelników węgierskich wolno puścić, przygotował wozy i w dalszą drogę do Konstantynopola udać się pozwolił. Donoszą także z Jassy, że legia polska w liczbie 800 złożywszy broń przeszła mołdawską granicę.

Wedle wiadomości z Tyrnawy z dnia 23 sierpnia wyższa część Nitra i Bacskiego komitatu została uspokojoną, gdy kapitan Lewartowski oddziały gerylasów rozproszył bardzo szczęśliwie i w ten sposób ułatwił komunikacyą Preszburga przez góry z Oszlanem i Czarnoczem.— List z Szegedynu z dnia 19go opisuje ostatnie dnie rządu węgierskiego. Może na tydzień przed wyjazdem członków rządu i deputowanych z Szegedynu poprzybijano po rogach ulic wielki plakat, w którym Koszuth donosi o utworzeniu nowego korpusu z 3,000 ludzi a pod jego własną komendą zostać mającego. Tym czasem mieszkańcy z bojaźnią patrzeli na zbliżającą się armię pod F. C. M. Haynau, lękając się ostatecznéj ruiny miasta. Złe wieści przychodziły codziennie, zaczęto się więc gotować w drogę, ładować okręty. Dnia 28 lipca pakowano prochy które przypadkiem zapaliły się i całe magazyn w powietrze wysadziły, przyczém mnóstwo ludzi straciło życie. Zaraz potém zebrał się sejm po raz ostatni. Na posiedzeniu tém, które krótko bardzo trwało, uchwalono wypuszczenie nowych 60 milionów, zupełną emancypacyą żydów i przeniesienie rządu z Szegedynu. Poczém sejm opuścił miasto a Koszuth został się tylko z ministrami i jenerałami.

Przez dwa dni trwała rada wojenna. Perczel wszystkiemi siłami dowodził, że należy zwołać powstanie z całéj okolicy, i pod miastem przyjąć stanowczą batalią z wojskiem cesarskiem. Wszelako większość poszła za radą Dembińskiego, która się zdawała praktyczniejszą, aby cofnąć się ku południowi i przejść Cissę; bo przyjąwszy walkę przed miastem, wrazie niepomyślnego wypadku, możnaby narazić i miasto na spalenie i armią na utonięcie w rzéce. W ten sposób wszystkie wojska węgierskie cofnęły się pod Nowy Szegedyn gdzie d. 5 sierpnia ciężką poniosły klęskę.

Donoszą z Pesztu z d. 28, że jenerał broni Haynau od wczoraj w témże mieście się znajduje i ma natychmiast do Wiednia wyruszyć. Słychać że Csanyj i Wukowich stawili się w W. Waradynie. Jen. lejtn. Berg ze swoim adjutantem przejeżdżał tędy z Temeswaru na Gradec.

Gazeta Gradecka zamieszcza nadesłane jéj przez korespondenta pismo Koszuta do oficerów pod rozkazami Bema zostających. Odezwa ta następnéj jest osnowy:

„Waleczni bracia!“

„Po pierwszy to raz od początku naszéj walki z austryacko-rosyjską dynastyą a co gorsza po pierwszy pewnie raz odkąd ludy toczą bój z przemagającą siłą zdarzył się wypadek że całe grono oficerów odmówiło posłuszeństwa rozporządzeniom swego jenerała zwiąc go zdrajcą i krwiożercą. Zastanówcie się moi przyjaciele! jak ciężką odpowiedzialność ściągacie na siebie, jeźli czyny waszego jenerała dla dobra naszéj sprawy i narodowéj wolności przedsiębrane uznajecie za zdradzieckie i krwawe zamachy. Zastanówcie się szczególnie i zapłaczcie sercem nad wyrokiem jaki z waszéj winy wyda o mnie i o całym rządzie wolnomyśląca Europa, która w zadziwieniu przygląda się naszym czynom. (Tu brakuje w odpisie kilka wierszy.) Czyliż sami nie obwinialiście o tchó-

---

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa
i jéj Pamiętniki.

(Dokończenie).

„Ksiądz RYŁŁO. W téj chwili był u nas ojciec Ryłło, ów sławny misyonarz, dziś naczelnik *propagandy*; jakaż szkoda, że on nie mógł się poświęcić krajowi swemu. Ma dziś lat 43, miał 18 kiedy Polskę rzucił. Wzrostu więcéj niż średniego, twarzy ściągłéj, wyrazistéj, oczu nadzwyczaj wymownych, a oczu niebieskich. Kiedy spojrzy w górę, zda się jakoby światło i natchnienie ciągnął. Wesoły, naturalny, prosty w mowie, bez zarozumienia żadnego, ale przecież poważny i imponujący. Rodem ze Żmudzi; głęboko ona w jego sercu i pamięci, nie zapomniał języka, zwyczajów, przesądów, piosnek rodzinnych. Włosy nosi długo, a po brodzie, którą ostrzydz musiał, bardzo mu tęskno. Rozpoczął on tu kazania swoje w wstępną środę i co dzień kazać będzie wyjąwszy soboty. Zaszczyt to dla nas, że Jezuici nie znaleźli godniejszego z pomiędzy siebie na kaznodzieję. Czasem wcale co innego powie, aniżeli zamierza, a zawsze z zajęciem jest słuchany. Nigdy kazań swoich nie pisze, słucha mszy na intencyą, pije kawę, a potém zamyka się na pół godziny, rozważając co ma powiedzieć, i idzie śmiało na kazalnicę. Niema pięknéj wymowy włoskiéj, polska prozodya przebija, ale tak wielką ma łatwość i taki dobór słów i myśli, że mu przebaczyć trzeba. Posiada języki arabski, malteski, włoski, łaciński, angielski, polski i w każdym z nich kazać może.“

„*Kardynał Mezzofanti.* Moje towarzystwo było u niego; ma lat 70, postać szczupłą, niedużą twarz pooraną zmarszczkami. Jest dumny ze swego daru i chętnie się z nim popisuje; nie lubi długo jednym mówić językiem, ale zaczepia, żeby go wyzywać na najrozmaitsze; umie ich ze czterdzieści. Dla nas z tego względu zajmujący, że jak sam powiada, Polacy legioniści niemając się przed kim spowiadać, byli pierwszym powodem, iż odkrył w sobie ten dar zadziwiający, i zaczął od nauczenia się polskiego języka. Mówi dobrze po polsku, lecz cokolwiek cedzonemi i wyszukanemi wyrazami; umie wymówić, ale często się zapomina. Mieszka w pokojach dość wielkich ale nie wspaniałych., w których nigdy nie pali, powiada że od młodości niezna co to jest ogrzewać pokoje. Chętnie przyjmuje odwiedziny cudzoziemców. Powiedziano mu o moim pobycie w Rzymie, o żalu że go widzieć nie mogę, i o życzeniu, abym posiadała choć słówko jego ręki; — przysłał mi obrazek Matki boskiej z następującemi wierszami własnego układu i własnéj ręki:

Ten ogień który żyje w sercu twojém,
O Matko Boża! zapal w sercu mojém.—“

Po nadaremnéj kuracyi w Rzymie, wróciła autorka w miesiącu maju 1845 do Paryża. Choroba ustąpiła przed sztuką doskonałych lekarzów. Idąc za ich radą, dla zupełnego wyzdrowienia, przeniosła się autorka na wieś do Passy. Duch najsłodszéj nadziei wstąpił w jéj piersi. Atoli w kilka tygodni osłabienie powróciło a za niém astma coraz widoczniejsza. Zgasła, niewydając najmniejszego znaku boleści na dniu 21 września. Zwłoki jéj spoczywają na cmętarzu Lachaise, naprzeciwko grobów Lafontena i Moliera, gdzie wdzięczność ziomków wystawiła jéj pomnik.

Niemożemy lepiéj zamknąć tych krótkich świadectw wzorowego i pracowitego żywota, jak przytaczając to piękne i prawdziwie chrześciańskie uniesienie, które zapisała podczas wielkiego piątku w Rzymie.

„Dziś wielki piątek. Wszyscy w kościele, wszyscy u grobu pańskiego biegną słuchać słowa bożego, pieśni pobożnych, oddać hołd Ukrzyżowanemu; ja siedzę w krześle mojém. Lecz cóż oni lepszego ofiarować Bogu będą, jak to co ja tutaj? Wszak on tu jest obecnym, jak w domu swoim. Ofiaruje ci więc Panie cierpienia moje, łzy moje, całą siebie, czyń zemną co ci się podoba. Jak ty ofiarowałeś się dziś Bogu Ojcu na krzyżu za grzechy rodzaju ludzkiego, tak ja ofiaruję się tobie za własne, za męża mego grzechy; wreszcie na uczczenie ciebie, na okazanie ci méj miłości. Chciéj tylko przyjąć łaskawie tę ofiarę odemnie robaka, procha ziemskiego. Przyrzekam być w ręku twojém, jak glina w ręku garncarza; rób zemną co ci się podoba, wróć lub zabierz mi zdrowie; trzymaj mnie w tém lub owém miejscu, w dostatkach czy w ubóstwie, wśród przyjaciół czy samotną, w sławie lub zapomnieniu; na wszystko się piszę, byleś tylko nas oboje zbawić raczył i przyjąć na wieki do chwały swojéj.“

W Poznaniu pojawiła się książeczka pod tytułem: *Myśli o stanowisku kobiet w przyszłości.* — Przedmiot szeroki. — Autor też z niego korzysta i od Adama i Ewy przebiega dzieje kobiety. Sądząc z szumnego nagłówku, widzimy że nasz poeta czy filozof siedzi na wieszczym trójnogu; niedziw że wszystko widzi okiem Pitonissy, a raczéj najdobroduszniejszego optymisty. Podług niego: *w sferze umysłowéj szczep słowiański, to nowe zjawisko ducha*

rzostwo naszych Honwedów a szczególniéj pospolitego ruszenia? Tak, moi przyjaciele, mam w ręku dowody. Czyliż zpośród was nie oskarża wciąż jeden drugiego o tchórzostwo i opieszałość? Wskażcie mi człowieka, któryby innemi środkami potrafił utrzymać subordynacyą tak bardzo nam potrzebną? Oddział huzarów, który z dobytą szablą rzucił się na Bema, musi być ukarany; lecz wymiar sprawiedliwości do mnie należy, a wasze prośby nie pozostaną bez skutku. Prócz tego przesłałem jenerałowi Bemowi najwaleczniejszemu i najwytrwalszemu ze wszystkich moich jenerałów upoważnienie, mocą którego jeżli się czuje obrażony może was ze służby oddalić; w takim razie winniście jak najprędzéj stawić się przed dowódzcą Komarna który raz jeszcze waszych przełożeń wysłucha i każdego w stósowny sposób umieści. W każdym przypadku liczę na waszą rozwagę, iż zachowacie milczenie o tém smutném i nieszczęsném wydarzeniu.“

Pismo to niema ani daty ani podpisu; zdaje się atoli iż wydane wkrótce po pierwszém wtargnięciu Rosyan do Siedmiogrodu. Korespondent *Gradeckiéj gazety* podaje jeszcze następne szczegóły o Bemie. Pomimo licznych ran któremi ciało tego jenerała pokryte rozwijał on niestrudzoną działalność od chwili wejścia wojsk rosyjskich na ziemię węgierską. Od armii swojéj wymagał ślepego posłuszeństwa i z nieubłaganą surowością posyłał w ogień chwiejące się w męstwie bataliony. Tak naprzykład: wśród jednéj potyczki z Rosyanami trzy bataliony Honwedów znacznie kartaczowym ogniem przerzedzone poczęły się cofać, Bem wysyła trzy szwadrony huzarów, z rozkazem żeby wzrócily uciekających Honwedów; gdy zaś spostrzegł że i huzary tył podają chciał naprzeciw nich wystawić bateryą żeby zmusić do pozostania na placu boju. Lecz kanoniery odmówiły posłuszeństwa; a za wdaniem się wyższych oficerów wojsko rozgniewane i żadnéj nieuznające już władzy przyrzekło ograniczyć się na zaniesieniu skargi do ministeryum. Koszut złożył ten protest *ad acta* a do Bema napisał list przyjacielski.

Przywiedzione powyżéj szczegóły wzięte łącznie z podanym przez nas poprzednio rozkazem dziennym Bema do armii, oraz z upowszechnioną ogólnie pogłoską o oporze jakiego Görgey doświadczył także od swego korpusu, naprowadzają na domysł: że wojsko węgierskie oddawna już z niechęcią prowadziło wojnę, którą tylko wytężone usiłowanie wodzów do dzisiejszéj chwili przedłużyło.

Wiedeń 30 sierp. J. C. M. raczył ozdobić W. ks. Konstantego oficerskim krzyżem wojskowym Maryi Teressy, ks. Paskiewicza wielkim krzyżem, jenerała Lüdersa komandorskim, a jenerała Paniutyna oficerskim tegoż orderu.

Minister Bruck został ozdobiony od Najjaśniejszego Pana wielkim krzyżem żelaznéj korony. W ciągu przyszłego miesiąca oczekują tutaj odwiedzin feldm. Radetzkiego, wydano już rozkazy do przygotowania mieszkania w Burgu.

Praga 29 sierp. Karol Hawliczek redaktor *Narodnich Nowin* na dniu 21 sierp. został pociągnięty do odpowiedzialności za artykuły o Kroacyi, o założeniu sławiańskiego uniwersytetu w Karyntii, znieważeniu stanu oblężenia miasta Pragi i oświeceniu publiczném. Po skończonéj indygacyi, komisya wojskowa skazała go na dni 14 aresztu wojskowego, poczém p. Hawliczek na odwach zaprowadzonym został.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 29 sierp. *XXII buletyn. (Wiadomości od armii czynnéj).* Od głównéj armii otrzymano następujące wiadomości: W d. $^{7}/_{19}$ i $^{8}/_{20}$ sierp. główna armia zostawała w miejscach swego rozpołożenia. — Od jen.-lej. Grotenhelma, odebrano wiadomość o zajęciu przezeń Klauzenburga w dniu $^{3}/_{15}$ sierp. o utarczce awangardy, oraz o przybyciu w d. $^{1}/_{17}$ do Balfi-Hunwad części wojsk jego, zostających pod dowództwem pułk. austr. Urbana. Napotkane w tém ostatniém miejscu wojska nieprzyjacielskie, rozbite zostały przez Urbana, przyczem zabrano im dwa sztandary i dwa działa. — Tymczasem jen.-lej. Grotenhelm dowiedział się o pojawieniu się 2go oddziału buntowników na północ od Klauzenburga pod Deva i Samos-Ujwara. Ściągnąwszy w d. $^{6}/_{18}$ oddział swój do Klauzenburga, wyruszył jen.-lej. Grotenhelm w d. $^{7}/_{19}$ ku Deva, w zamiarze zaproponowania wojsku powstańców złożenia oręża przez parlamentarza hr. Kornisza, opatrzonego w list od Görgeya; w razie zaś oporu, działania przeciw nim stanowczo. — Oficer wysłany przez jen.-lejt. Grotenhelma do jen. feldmarszałka, przejeżdżając przez Balfi-Hunwad, spotkał parlamentarza węgierskiego, udającego się do jen. Grotenhelma z doniesieniem, że wojsko rozbite przez Urbana pod Balfi-Hunwad, i cofające się obecnie przez Czuczu i Krasno do Szybo, gotowe jest złożyć oręż przed naszemi wojskami. — Skutkiem takowych wiadomości, polecono pułk. Mielników ruszyć niezwłocznie z powierzonym mu oddziałem ruchomym, do którego przydzielono jeszcze setnię kozaków, z Mezo-Telegd do Buczu. — Jednocześnie rozkazano dowódzcy 4téj lekkiéj kawaleryjskiéj dywizyi, jen.-lej. Zass, wyruszyć z Gross-Wardeinu do Klauzenburga z 6ma batl. 1éj brygady 5éj dywizyi piechoty, 2ma bateryami 5éj artyleryjskiéj brygady i duńskim pułkiem kozaków nr 51, aby sformować oddział komunikacyjny pomiędzy Grotenhelmem, Lüdersem i główną armią. — Jen.-adj. Paniutyn z powierzonemi sobie wojskami, zostającemi dotąd przy głównéj armii austr. wyruszył w d. $^{7}/_{19}$ sierp. z Kisz-Falu, i tegoż dnia przybył do Arad, a d. $^{8}/_{20}$ przeszedł do Uj-St-Anna, gdzie połączył się z wojskami 3go korpusu piechoty. — D. $^{7}/_{19}$ stanęło dwóch parlamentarzy przed dowódzcą 3go korpusu piechoty, z oświadczeniem, że przybyły do Borosz-Jeno korpus powstańców pod wodzą hr. Weczei, pragnie podobnież jak armia Görgeya, złożyć bezwarunkowo oręż przed naszemi wojskami. — Korpus ten złożony częścią z wojsk blokujących dawniéj Temeswar, częścią zaś z wojsk walczących na południu przeciw Banowi Jellaczycowi, cofnął się naprzód do Lugos, lecz zamiast ruszenia wprost, jak to pierwiastkowo zamierzał, do Siedmiogrodu, posunął się do miejsca rozlokowania naszéj armi. — Według zeznań parlamentarzy, korpus ten ma się składać z 8 do 10,000 ludzi, których liczba znacznie się zapewnie zmniejszy przez ciągłe zbiegostwa nietylko szeregowych lecz i oficerów. — Dnia $^{7}/_{19}$ i $^{8}/_{20}$ sierp. przybyło do Gross-Wardeinu 9 szwadronów jazdy z 4ma działami, należących także do oddziału hr. Weczei, i oddawszy sztandary, bezwarunkowo broń złożyły.

J. C. K. W. Wielka Księżna Olga Mikołajewna, małżonka J. K. W. K. Karola następcy tronu Wirtembergskiego, córka NN. Państwa, przybyła do Warszawy z Petersburga.

— J. K. Wysokość książę Karol, następca tronu Wirtembergskiego, zięć NN. Państwa, przybył z Petersburga do Warszawy.

N. król pruski, udzielić raczył J. C. W. Wielkiemu księciu Konstantemu Mikołajewiczowi, order zasługi wojskowéj.

JW. Radzca tajny baron Piotr Meyendorff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny N. Pana przy dworach królewskim pruskim, i wielkich książąt meklemburgskich, przybył tu z Berlina.

JW. jenerał piechoty Bibikow, jenerał-adjutant JCKMości, gubernator wojenny kijowski i jenerał-gubernator podolski i wołyński, przybył do Warszawy z Kijowa.

Warszawa. Dnia 29 sierp. o 4téj po południu odbyła się exportacya zwłok ś. p. Józefa Dyonizego Minasowicza członka senatu, na miejsce wiecznego spoczynku w Powązkach. Literatura nasza poniosła w nim stratę: był to bowiem wyborny tłumacz Szyllera; próbował także sił swoich w oryginalnych piosnkach, które zalecają się wdziękiem i prostotą.

NIEMCY.

† **Berlin** d. 29 sierp. Pewna jest, że Prusy, mimo pozornego obstawania przy projekcie swym, tyczącym się

---

dziejowego, przekroczył z stanowiska czysto-rozumowanego filozofii germańskiéj na rodzinne, swojskie i wyższe odrazu pole, na pracy wszelako ducha germańskiego się opierając!! Odrazu można można, że to uczeń akademii Berlińskiéj pisze, który zachwycił Hegla i który z całą nieodwołalnością twierdzi iż: *drogi i ścieżki, któremi opatrzność dziejowa do kresu podróży wiedzie, wszystko to zgruntowane, zbadane i obejrzane wszechstronnie zostało w sferze pojęć; i ztąd w intelligencyi narodów taka dziś pełnia wiedzy i świadomość środków i celów się znachodzi, zkąd wynika, że rydwan postępu ludzkości przyśpieszonym toczy się ruchem itd.*

Prawdziwie trzeba wzrok stracić pod nawałem chwilowych wrażeń, aby dziś taki sąd wydać o ludzkości i dopatrzyć *rydwana postępu*. Dziwna filozofia okolicznościowa! dziwny szum pustych słów, i śmieszna egzaltacyja wprawiająca w ludzkość ubóstwienie siebie! Filozofowie téj szkoły ogołociwszy Boga z jego przymiotów, niedziw że takowe przenieśli na ludzkość, i ciągle trąbią jéj, że ten padoł niejest próbą dla niéj, niejest ogniem oczyszczenia, ale celem; że tu można sobie rajską szczęśliwość wyrobić i zrównać się z Bogiem, który nas na swe podobieństwo stworzył. Dla tegoteż, mimo, że autor ciągle religiję zaleca kobiecie, moglibyśmy go zagadnąć: jakto wygląda ta jego religia? Pewna tylko, że nie taka jaką kościół powszechny naucza — o tém ani wątpić; ma to być, jak autor podaje: *kierunek przeważnie uczuciowy, instynktowo na sumieniu się wspierający, wyobraźnia wrażliwa i czynna, i rozum takiego stopnia rozwoju zdolny, jakiego do duchowéj harmonii z poprzedniemi władzami trzeba.* — Podług téj recepty, mają być wszystkie kobiety; lecz cóż zostawia dla tych, których natura ani wykształcenie nieobdarzyły tak rzadkiemi własnościami? O to autor się nietroszczy; u niego widać prototyp kobiety, mimo całego *demokratycznego republikanizmu* do którego sam się pisze, jest bardzo arystokratyczny: *dziewica bowiem ze sfery czysto-domowéj, od swoich kwiatów, robót i książek praktycznych, naukowych i artystycznych zatrudnień, wchodzi do obszerniejszego towarzyskiego koła.* Prześlicznie! ale cóż na to powiedzą córki naszych wyrobników i wieśniaków, niemające ani kwiatów, ani robót artystycznych, ani książek? Jakąż religijną receptę przepisze autor dla tych maluczkich? czy ich przytuli jaka formułka Heglowska? czy otrze łzę *poznanie praw ducha?* Biedny marzycielu! Chcesz przerobić i dogmaty wiary, i znieść kościół i skasować klasztory, a sam cóż na to miejsce podajesz? Oto torbę słów pustych, niewcielone egzaltacyje któremi tylko obałamucasz, a nie oświecasz umysły. Jest bowiem pewna szkoła u nas, która — jak ci co *haczicz* żują — wprawia się w stan bardzo błogi i prorocze przypinając sobie skrzydła, buja sobie pomiędzy niebem a ziemią, durząc nas pływających w łzach i krwi, żeśmy do szczęśliwości ziemskiéj zrodzeni, żeśmy nie *prochem* ale *synami niebios.*

W tych dniach wyszło w drukarni Józefa Czecha: *Albertrandego panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego* podług wydania Onacewicza, z dołączeniem Pamiętników historyi Stefana Batorego zebranych p. E. Raczyńskiego. — Naprzód winniśmy panu Czechowi wdzięczność za przedruk tego ważnego dzieła do dziejów Polski, które z handlu wyszło; powtóre pochwałę najzasłużeńszą za staranne wydanie tak co do druku i papieru jak i do poprawności pod wszelkim względem. — Pan Czech zamierza wydać niebawem *Pamiętniki Otfinowskiego*, ogłoszone dawniéj przez E. Raczyńskiego ale niedbale, z mnóstwem opuszczeń i przerobień; jak w ogóle wszystkie pamiętniki które wychodziły z drukarni Oredownika. Dziwną jest rzeczą, że człowiek, tak szanowny i światły jakim był ś. p. E. Raczyński, pozwalał sobie obcinać, przerabiać i prawie fałszować autentyki? To nieobaczne postępowanie sprawiło tylko potrzebę drugich wydań, i tak: jego Pasek, musiał być drugi raz wydany w Wilnie; teraz przyszła kolej na Otfinowskiego; niebawem na Kitowicza przyjdzie, w którym, podobnież jak w innych zabytkach, poprzerabiał wiele ustępów i jeśli niepoopuszczał imion własnych, to je tylko początkowemi literami poznaczył. Oględność ta na przodków niepowinna mieć miejsca w obec powagi historyi; ludzie bowiem zawsze dochodzić muszą prawdy i prędzéj czy późniéj zedrzeć zasłonę z tajemnic.

Jak ważnym wynalazkiem jest wynalazek stearyny, kilkoletnie doświadczenie dostatecznie okazało. Podobnéj użyteczności także wynalazek zajmował w tych dniach Izbę niższą w Anglii. P. O'Gorman-Mahon doniósł, że skutkiem nowéj preparacyi chemicznéj, zdołano wydobyć z węgla ziemnego i torfu, materyał palny podobny do tego, jaki pod nazwą sperma-ceti, z wielorybów bywa otrzymywany, Na tem posiedzeniu okazano już świecę wyrobioną z tego materyału, która zapalona, przez cały wieczór nader jasno paliła się; nadto oświadczono, że oprócz wspomnionego już pierwiastku palnego, możnaby wydobywać z węgla i torfu różnych materjałów chemicznych, za wartość 100 funt: szterl: (4000 złp), kosztem tylko 20 funt: szt: (800 złp). Kraj tutejszy obfituje w węgiel kamienny i torf, jeżeliby więc wynalazek o którym wyżej mowa, był rzeczywiście tak pożytecznym, jak go wykazują gazety zagraniczne, ważne z tąd dla przemysłu miejscowego wypłynąć mogłoby źródło korzyści.

sprawy niemieckiéj, zbliżyły się znowu widocznie do Austryi, a zatém i do Rosyi. Mówią nawet, że i co do sprawy niemieckiéj nastąpiło już pewne porozumienie się z Austryą. Austrya miała uczynić Prusom następującą propozycyą: „Prusy, wraz z państwami, które do związku 26 maja przystępują, jako północno-niemiecka liga, zamierzają z Austryą i z przystępującemi do jéj związku państwami — jako południowo-niemiecką ligą — traktat, według którego wszystkie niemieckie rządy jedne względem drugich w takim stoją stosunku, jaki akt rzeszy z 1815 roku przepisuje; szczegółowo zaś północne państwa z Prusami (wedle konstytucyi trzech królestw), południowe z Austryą w bliższy wchodzą stosunek.“ — Propozycya ta dobrze zapewne przez Prusy byłaby przyjętą, jeśli w ogóle jest prawdziwą, bo nietylko wyprowadzałyby je z dotychczasowego ambarasu, ale nadto zwiększała znacznie tanim kosztem ich potęgę. To pewna, że jakieś układy z Austryą względem Niemiec mają w téj chwili miejsce, bo i parlament północno-niemiecki, który w przyszłym miesiącu w Erfurcie miał się zebrać, został do nieograniczonego czasu odroczony, i zawiadowca państwa, arcyksiąże Jan, wraca podobno do Frankfurtu. Jedności całych Niemiec z układów tych nikt się podobno nie spodziewa — życzenie to wróciło jak wyszło z poezyi i pieśni Arndta; pochowaném też zostanie do lepszych czasów — ale zawszeby jeszcze wielkiém było zdobyciem rewolucyi, gdyby Niemcy z 38 do 2 tylko państw się zredukowały. Wszakże i ten rezultat bardzo jest wątpliwy, bo partykularyzm państw pojedyńczych niemieckich większym jest niż życzenie dobra ogółu, i w téj już chwili wszystkie prawie państwa związku północnego, nawet Saxonia i Hanower występują z osobnemi zastrzeżeniami, którym Prusy przez to położyć chcą koniec, że na wniosek Camphausena w pierwszéj Izbie przyjęto: aby przeciwko uchwałom przyszłego parlamentu przez rząd centralny potwierdzonym, niewolno było żadnemu szczególnemu rządowi i sejmowi protestować, a zatém i pruskiemu. Ta uchwała wielkiego jest znaczenia, jeżeli w ogóle parlament przyjdzie do skutku. Lecz o tém potém. Dziś wszystko domysłem.

Berlin 30 sierp. Dzisiejsze posiedzenie jest mało ważne. Zgromadzenie zajmowało się kwestyami miejscowemi, a co do projektu dep. Szafranka ominięto go prostym porządkiem dziennym.

Niektóre dzienniki dzisiejsze wspominają o zaszłém między gabinetami wiedeńskim i berlińskim porozumieniu. Podajemy te wiadomości bez żadnych nateraz z strony naszéj komentarzy.

Korespondent gazety Augsburskiéj donosi z Frankfurtu z dnia **24** b. m.: „Mam panu donieść dużo wiadomości mało z sobą zgodnych, a przecież mogących wywrzeć ważny wpływ na nasze polityczne stosunki. Pierwsza jest, że wielkorządzca powraca, mimo sprzecznych o tym wypadku chodzących wieści, na Wiedeń i Monachium do Frankfurtu. Tymczasem trwają układy względem mianowania następcy wielkorządzcy, a jak się w Frankfurcie dorozumiewają, niebezowocnie. Aczkolwiek z p. Biegełeben podsekretarzem stanu gabinetu frankfurtskiego urzędownie układać się nie było można, przecież powierzono mu się z ufnością i kilka konferencyj w Berlinie odbyto. Prusy dały do zrozumienia, iż są gotowymi do pewnego rodzaju koncesyj jeżeli Austrya pierwsza się oświadczy. Pan Biegeleben pojechał właśnie do Wiednia. Zasadą porozumienia ma być obustronne (zatém pruskie i austryackie) uznanie niezmiennéj egzystencyi niemieckiego związku, pominięcia dawnego sejmu Rzeszy, a utworzenia nowego organu, gdy źródło tymczasowéj władzy centralnéj i jéj historya z obecnemi stosunkami pogodzić się nieda. Jest projekt, aby i ten organ naprzód był tymczasowy i utworzony został przez komisyą rządową, do któréj Austrya dwóch i Prusy dwóch członków wyślą. W ichto ręce arcyksiąże wielkorządzca ma złożyć władzę swoję, a stolicą komisyi aż do zupełnego urządzenia stosunków będzie Frankfurt. Być może, iż w ciągu układów niejedna część tego projektu ulegnie zmianie cząstkowéj lub przeobrażeniu zewnętrznemu, ale o rzeczywistości jego powątpiewać niemożna.“

Gazeta Niemiecka Powszechna pisze: „Jest rzeczą pewną, że przyszło już do zgody między Austryą i Prusami co do składu tymczasowéj władzy centralnéj, w dyrekcyą przemienionéj. Oprócz Austryi i Prus przystały na to i 4 inne królestwa niemieckie. Austrya zgodziła się w końcu i na sejm niemiecki, który wyobrażając wszystkie państwa niemieckie zbierze się na początku przyszłego roku w mieście Frankfurcie, stolicy władzy centralnéj. Pierwszém jego staraniem będzie przejrzenie konstytucyi niemieckiéj według obrad i rozpraw jakie w swoim czasie po Izbach drobniejszych państw słyszeć się dały, jak niemniéj utworzenie nowéj za porozumieniem się z dyrekcyą centralną. Wybory członków Izb mają się odbyć według prawa wyborczego pruskiego, z wolném zastrzeżeniem dla każdego pojedyńczego mocarstwa.“

Gazeta niemiecka lipska podaje już plan przyszłéj władzy państwa.

„List wiarogodny z Monachium zapewnia nas o rychłym końcu władzy centralnéj pod sterem Wielkorządcy. Rządy Pruski, Austryacki i Bawarski, miasię zgodzić na to: aby Wielkorządzca i ministrowie najdaléj w ciągu 3ch tygodni władzę złożyli a ich miejsce zastąpiła komisya związkowa mająca załatwiać wewnętrzne interesa wszystkich państw niemieckich według rzeczonego projektu. Będzie ona dalszym ciągiem sejmu Rzeszy ale w zakresie projektu trzech krolów nie będzie przeszkadzała do utworzenia państwa związkowego; i owszem trwanie jéj dopóty się tylko ograniczy, dopóki na miejsce wspomnianego prowizoryum stały organ związku zaprowadzonym nie zostanie. Bióra ministeryum państwa przejdą do komisyi; a można z pewnością przewidzieć, że pozostałe rządy niemieckie żadnéj trudności w przystąpieniu czynić nie będą.“

Żaden wszelako dziennik nie donosi jaki będzie skład i jaki rzeczywisty zakres pracy *związkowéj komisyi* czyli *dyrekcyi*. Przyjazd wielkorządzcy do Frankfurtu, który już żadnéj nie ulega wątpliwości i dłuższy jego zamierzony pobyt osłabiają wiarogodność rzeczonych projektów, gdy przypuścić niemożna, aby układy te toczyły się bez wiedzy ministeryum państwa, a przynajmniéj arcyksięcia Jana.

(*Stan landszafty pruskiéj*). Wyjmujemy z dzienników pruskich następną statystykę landszaftów pruskich od r. **1805**. Pierwszą myśl do założenia towarzystwa kredytowego w Prusiech podał kupiec Büring w Berlinie a według jego planu landszafta szląska w r. **1770** zaprowadzonym została. Za nią poszły Marchia Nowa i Elekt. w r, **1777**, Pomorze **1780**. Zachodnie Prusy **1787**, Wschodnie Prusy **1788**, W. Ks. Poznańskie **1821**. Główną zasadą tych instytucyj kredytowych (z wyjątkiem Poznańskiego) był związek właścicieli ziemskich którzy każdemu dziedzicowi obowiązywali się dostarczyć połowę (w Wsch. Prusiech $^2/_3$) wartości pod warunkiem, nie tylko rocznéj wypłaty procentów ale i zwrotu kapitałów za półroczną wymową. Rząd pruski w instytucyi téj widział korzyść polityczną mianowicie w prowincyach polskich, gdzie właściciele ziemscy Polacy mając wszelką łatwość zaciągania ogromnych pożyczek dobra swoje odłużali a potém mimo półrocznéj wymowy nie mogąc znaleść potrzebnego kapitału z własności swoich niemieckim kapitalistom wyprzedawać się musieli. Tym sposobem w ciągu kilku lat znaczna część posiadłości w ręce Niemców przeszła. Na Szląsku, w Brandenburgu, Pomorzu i Prusiech było 88 mil. talarów w listach zastawnych reprezentujących według średniego oszacowania **1,000** mil kwadr. zastawionych tj. trzecią część wielkości ówczesnéj monarchii. Rezultat ten nie świadczył bynajmniéj o zamożności kraju, którego trzecia część była zadłużona. Wkrótce poznano błędy tych instytucyj i dla tego do roczego procentu dodano czyńsz roczny umarzający. Ogólna suma listów zastawnych wynosiła

	1805,	1835.	1848.
Szląsk	24,162,238	40,526,365	35,675,855
Marchia nowa i elekt.	3,689,050	11,461,300	12,805,500
Pomorze	6,830,200	14,841,075	15,040,925
Zach. Prusy	9,897,600	10,216,883	10,727,878
Wsch. Prusy	9,231,950	11,249,475	11,041,550
Razem	53,811,038 tal.	88,295,098 tal.	85,291,708 tal.

Porównanie tych dat statystycznych wykrywa pierwotną dążność polityki pruskiéj zmierzającéj do wynarodowienia zabranych na Polsce prowincyj. Albowiem w r. **1805** gdy pożyczka pod tak uciążliwemi warunkami zaciąganą była, prowincye Szląsk i Zachodnie Prusy nieporównanie więcéj od innych były zadłużone, któryto stosunek znacznie się uprościł mianowicie w Zachodnich Prusiech, Marchii i Pomorzu w latach następnych, kiedy posiadłości ziemskie w tych stronach przeszły w ręce kapitalistów niemieckich a właściciele raptownem zażądaniem kapitału co rok do ostatniéj ruiny już więcéj przywodzeni nie byli. Całkiem inną podstawę ma instytut kredytowy poznański przez zaprowadzenie funduszu umarzającego: całkowita amortyzacya pożyczki obrachowana tutaj na lat **41**, jeżeli listy zastawnę nie przechodzą wartości nominalnéj. W ogóle landszafta poznańska ma kapitału w obiegu **17,891,200** co według dawnego oszacowania wyobraża $^2/_5$ (a raczéj $^7/_{19}$) ogólnéj powierzchni W. Księstwa czyli **192** mil kwad. W r. **1848** suma listów zastawnych we wszystkich zakładach kredytów pruskich wynosiła **103,182,903** tal. czyli procentu ($3^1/_2$ %) **3,611,400** tal.

(*Wiadomości bieżące.*) W skutek przyjętego wniosku Camphausena bióra ministeryalne zajęte są wypracowaniem projektów na sejm przyszły niemiecki. Pracują szczególniéj nad ujednostajnieniem systemu celnego i menniczego w całém państwie związkowém. W ministeryum przygotowują projekt połączenia wszystkich armij niemieckich. Z powodu tych prac ministeryum zamierza utworzyć nowe posady podsekretarzów państwa i obsadzić je deputowanymi drugiéj Izby.

FRANCYA.

Paryż 27 sidrp. Wczoraj rozpoczęły się po całéj przestrzeni Francyi posiedzenia rad departametowych, które położą tamę stagnacyi w jakiéj od niejakiego czasu polityka francuska zasypia. Wspominaliśmy już nièraz, że wielu członków prawodawczego Zgromadzenia zamierza wprowadzić rady departamentowe na drogę antylegalną i skłonić je do zażądania od Izby natychmiastowéj zmiany konstytucyi. Zachodzi więc pytanie czyli naród ulegnie namowom znacznéj części większości sejmowéj, a tém samém czy rzuci hasło nowego wstrząśnienia i wybuchu lub też szanując dzisiejszy stan rzeczy odepchnie pokątne podszepty? Wszyscy znakomici ludzie polityczni udali się na swoje stanowiska, żeby uczęstniczyć w obradach tych pierwotnych zgromadzeń i kierować opinią wedle swych zamiarów. Nawet Odilon-Barrot wyjechał wczoraj z Paryża i pospieszył do Aisne gdzie wchodzi do składu rady departamentowéj. Zanim rezultat tych rozlicznych zabiegów będzie nam wiadomy, zastanówmy się nieco nad postępowaniem większości sejmowéj tak wytrwale pracującéj nad obaleniem rzeczypospolitéj.

W prawdzie sala posiedzeń zamknięta, ale prawa strona Zgromadzenia na chwilę niezaniechała swéj pracy. Sam akt zamknięcia Izby lubo na pozór mało ważny, ma jednak wielkie polityczne znaczenie. Po raz to pierwszy od rewolucyi lutego władza prawodawcza zawiesiła swoje czynności. Kiedy w roku zeszłym ruch z drobnéj iskierki poczęty przybrał olbrzymie rozmiary, kiedy wybiła ostatnia godzina Orleanów i berło z rąk Filipa wypadło — wtedy z popiołów spalonego tronu powstała nowa potęga wszechwładztwa ludu nazwana. Tłumy zwycięztwem upojone powitały z uwielbieniem nieznane sobie bożyszcze i wprowadziły do świątyni, w któréj zasiadać mu kazano. Zgromadzenie na powszechnych wyborach poparte jest owym przybytkiem dla wszechwładztwa ludu zgotowanym. Z natury swéj winno być nieustające, bo ma dzierżyć w swym ręku ster pań-

stwa i przestrzegać aby podrzędne czynniki nigdy wbrew woli ogólnéj nie działały. Ciągły nadzór władzy wykonawczéj jest pierwszym warunkiem i rękojmią téj nowéj formy rządu. Kto więc oswobadza choćby chwilowo ministeryum zpod owego nadzoru, ten kruszy kamień węgielny budowy wzniesionéj 24 lutego szorstką ręką wyrobników. Wiedzieli o tém dobrze ludzie przeszłości, którzy odniósłszy zwycięztwo przy wyborach liczebną swą przewagą przywalili opozycyę sejmową. Skoro więc za ich staraniem ruch 15go czerwca został stłumiony a z naczelników lewicy jedni uwięzieni, drudzy zmuszeni do ucieczki; skoro uchwalono główniejsze prawa reakcyjne, jakoto prawo zakazujące publicznych zgromadzeń i klubów ścieśniające wolność druku—zajęto się bezzwłocznie odroczeniem posiedzeń. Jestto pierwsza próba, jeden krok więcéj do przywrócenia dawnego stanu rzeczy, kiedy obrady parlamentu nie były nieustające, ale tymczasowe. Próba powiodła się szczęśliwie. Z zawieszeniem obrad Francya nie wydała okrzyku podziwu, ani przerażenia. Na przyszłość więc Izba nie na 2 ale na 4 lub 6 miesięcy będzie mogła zamknąć swoje posiedzenia. Konserwatyści mogą się słusznie cieszyć z téj zdobyczy, bo z niéj nie małe potrafią późniéj wyciągnąć korzyści. Co do teraźniejszości czas tym sposobem zyskany obracają, jakto już wyżéj nadmieniliśmy, na zjednanie coraz więcéj przeciwników konstytucyi. Nie wiemy o ile na téj drodze postąpią, chociaż w dzisiejszéj chwili wszystko przypuścić się godzi. Żałować nam jednak wypada tych ludzi, którzy zwią się obrońcami prawa i porządku, a nie umieją szanować jednego ani drugiego. Pomijając już uchwały po 13 czerwca uradzone, zadające wyraźny gwałt konstytucyi, czyliż obecne zabiegi nie są jawnym i zuchwałym spiskiem na istniejące ustawy? Jeźli prawo nie znajduje poszanowania w wyższych warstwach, możnaż wymagać aby było poważaném w niższych? Dziwny to zaiste naród który wciąż nowe układa przepisy a jak tylko dokona dzieła reorganizacyi, wnet jedna jego część zwraca wszystkie swe siły do obalenia świeżo wzniesionéj budowy. Jakażto różnica z ową starą Anglią, gdzie idea prawności wyrobiona i w każdéj ugruntowana jednostce, zapewnia religijną cześć ustawom i reprezentującym je władzom? W Anglii też tylko należy szukać konstytucyjnéj swobody przed wiekami wywalczonéj. Jedna rewolucya była dostateczną, żeby wykórzenić zastarzałe zwyczaje i skarcić nadużycia rządzących. Odtąd stronnictwa rozpierają się w szrankach parlamentarnych. Tu zacięte częstokroć staczają boje, ważą się w swoich zapasach raz pokonane, drugi raz zwycięzkie. Ale walka nigdy nie zstępuje na ulice, w łonie narodu panuje spokój nieprzerwany, każdy obywatel używa nieograniczonéj wolności jednostajnéj, rozwój postępu coraz większe zdobywa koncesye, a zamęt spraw publicznych nie przynosi uszczerbku zamożności prywatnéj. Czyliż nie lepiéj pytamy iść tą drogą wolnego postępu, niżeli w konwulsyjnych rzutach zużywać siły żywotne narodu, prowadzić go do stanu omdlenia i niemocy?

(*Odpowiedź księdza Deguerry na artykuł dziennika L' Univers*). Wspomieliśmy wczoraj, że dzienniki katolickie potępiają uczęstnictwo księdza Deguerry w naradach kongresu pokoju. *L' Univers*, który między pismami tego stronnictwa pierwsze trzyma miejsce, tak się wyraża:

„We czwartek kiedy pastor protestancki, Atanazy Coquerel dowodząc możności powszechnego pokoju stawiał na poparcie swoich argumentów serdeczną zgodę i jedność protestanckiego pastora z księdzem katolickim, co dawniéj uważano powszechnie za rzecz niepodobną, w tedy ksiądz Deguerry siedzący po prawicy Wiktora Hugo wyciągnął rękę i uścisnął z braterskim wylaniem p. Coquerel stojącego po lewéj stronie prezesa. Zaiste miły to i rozczulający był widok dla wszystkich przyjaciół tolerancyi ujrzeć ręce katolickiego księdza i kacerskiego pastora zespolone na piersiach bluźniercy jałmużny autora dzieła *Notre Dame de Paris*, trajedyi *Roi s' amuse* i tylu innych bezwstydnych utworów."

Ksiądz Deguerry ogłosił w *La Presse* następującą odpowiedź: „Racz mi pan pozwolić, abym w jego dzienniku odpowiedział na zarzuty któremi mnie dzisiejszy *L' Univers* obarcza:"

1) Co się dotycze mojéj wiary niemniemam żeby *L' Univers* był właściwym dla mnie sędzią jak również o jego przekonaniu nie domnie należy wyrokować. W rzeczach sumienia mamy wspólny trybunał władzę ustanowioną przez Boga, niech mnie przed nią zapozwie, jeźli się odważy.

2) Co się dotyczy zbrojnéj interwencyi, jeśli *L' Univers* ma swój sposób widzenia, nieodmówi mi pewnie podobnéj w tym względzie wolności. Wszakże wyznać winienem, że jego dobra wiara *znana całemu światu* zawiodła go tą razą, powinien był przytoczyć cały mój okres który wziął pod krytykę i powiedziawszy, że niechcę *restauracyi zapomocą wojsk cudzoziemskich*, dodać że *potępiam również rewolucyą przez obcych dokonaną*. Zdaje mi się zaś, że okres ten uważany w swéj całości jest z małą różnicą wyrażeniem myśli tylokrotnie rozwijanéj przez *L' Univers* w kwestyi rzymskiéj. Dziennik ten bowiem domagał się jedynie od Francyi żeby pospieszyła z pomocą Rzymowi uciśnionemu, jak mówił *przez obcych wichrzycieli*. Żądając pośrednictwa wołał wciąż o przywrócenie Rzymianom wolności któraby im dozwoliła objawić swoje osobiste uczucia.

3) Nakoniec co do gorzkich docinków wymierzonych przeciw panom Wiktorowi Hugo i Coquerel ograniczę się na uczynieniu uwagi że *L' Univers* wśród powszechnych wyborów zbierał głosy dla obydwóch tych znieważonych dziś przez niego mężów. Jeźli więc sądził, że zasługują na nasze wotum i godni są zasiąść na ławie prawodawców, to słusznie dzisiaj dziwić mi się przychodzi, że nie chce zezwolić ażebym zajął przy nich miejsce i dotknął się ich ręki.

Deguerry proboszcz ś. Magdaleny.

(*Obecny stan handlu francuskiego*). Przeszłoroczne wypadki zachwiały kredyta i sprowadziły ogólną stagnacyą handlową. Przemysł francuski przebył ciężkie i długie chwile przesilenia, które, jeśli nie mylą pozory, zbliżają się ku końcowi. Zza granicy przychodzą coraz częstsze obstalunki a gdyby zamożniejsi rękodzielnicy i przedsiębiorcy nie obawiali się dawać swych towarów na kredyt, jakto przed dwoma laty było w zwyczaju, ruch handlowy znacznieby się ożywił. Lecz wielu spekulantów woli ścieśnić koło swoich stosunków niżli powierzyć towary bez pieniędzy. Pomimo tego wachania i nieufności pomyślna daje się spostrzegać zmiana. Przedmioty zbytkowe które najwięcéj cierpią na wszelkiem sparaliżowaniu działalności handlowéj dziś w znacznéj ilości znajdują pokup. Powodem tego ruchu jest napływ cudzoziemców, którzy od rewolucyi lutego aż do téj chwili starannie omijali Paryż i dziś dopiero zawierzają jego spokojowi. Wystawa płodów i wyrobów krajowych otworzona przed parą miesiącami w Paryżu długo niezwabiała kupujących; ale nagle znaleźli się liczni wielbiciele arcydzieł gustu francuskiego i wszystkie celniejsze utwory zostały korzystnie spieniężone. Fabryki czynnie teraz pracują, gdyż kupcy i modniarki przewidując wesołą zimę i wielki odbyt wytwornych strojów domagają się od fabrykantów spiesznego nadesłania nowych materyj.

Urodzaje w ogóle znacznie są lepsze od przeszłorocznych, dla tego ceny zboża spadają.

(*Wiadomości bieżące*). Minister sprawiedliwości przedłożył prezydentowi Rzeczypospolitéj projekt celem utworzenia komisyi: która się zajmie rozbiorem praw dotyczących osób prywatnych, wykaże usterki kodeksu postępowania sądowego i przygotuje w téj mierze stósowne rozporządzenia celem przedstawienia ich Zgromadzeniu.

Komisya zamianowana przez ostatni kraniec lewéj strony odbywa ciągle swoje posiedzenia i rozbiera rozliczne projekta do praw które będą przedłożone Izbie. Nie uznaje ona potrzeby przywrócenia podatku od trunków i sądzi że projekt do prawa o podatku od dochodów ulepszony kilku poprawkami wypełni należycie szczerbę przez zniesienie podatku od trunków w dochodach publicznych zrządzoną.

Prezydent Rzeczypospolitéj przewodniczył dzisiaj naradom gabinetu. Liberalna część ministeryum mniema iż potrzeba chwycić się środków stanowczych w kwestyi włoskiéj i powściągnąć reakcyjne dążenia goszczących w Rzymie kardynałów. Ledru-Rollin przejechał w tych dniach przez Bruxellę do Genewy gdzie się odbędzie jak mówią zjazd głośniejszych przywódzców rewolucyi ze wszystkich narodów.

GRECYA.

Ateny 18 sierp. Mieszkańcy stolicy dowiedzieli się dzisiaj nagle o zmianie ministeryalnéj. Minister spraw wewnętrznych Christides złożył swoją tekę, a miejsce zajął Chrestenites dotychczasowy minister skarbu. Balbo stronnik Kolletego powołany do zarządu finansów. W Izbie deputowanych przed niedawnemi czasy burzliwe toczyły się obrady. W. Wezyr turecki wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy greccy naucziciele winni być z Turcyi wydaleni, gdyż wielu z pomiędzy nich a szczególniéj dyrekor szkoły w Kuru-Iszesme rozsiewają nieprzyjazne wysokiéj porcie uczucia. Prócz tego basza zarządzający wyspą Rodus miał znieważyć greckiego konsula i grecką chorągiew. P. Kleomenes deputowany z Aedium domagał się wypowiedzenia wojny wśród hucznych oklasków słuchaczy. Na tém się jednak całe zajście skończyło. Minister spraw zagranicznych Glarakis uciszył ten namiętny wybuch patryotyzmu zimném loiczném rozumowaniem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 1 Września. Bankoty 99. Pruski kurant $5^1/_2$. — Imperyały ros. 35 15. — Ruble srebrne nowe $101^1/_2$. — Dukaty złp. 20. 15. — Listy zastawne Król. Polsk. $99^1/_2$.

Kurs lwowski z dnia 28 Sierp. Dukat holenderski Złr. 5 33 kr. — Dukat austryacki 5 39. — Półimperyały ros. 9 33. — Polski kurant 1 22. — Rubel sr. ros. 1 52. — Galicyjskie Listy zastawne 102.

Kurs wiedeński z dnia 30 Sierpnia. Metaliki $94^1/_8$. — Metaliki $76^1/_2$. — Metaliki 49. — Akcye Banku wiedeńsk. 1176. — Akcye Kolei żelaznéj $108^1/_2$. — Dukaty austryackie $19^1/_2$. — Srebro $11^1/_2$. — Imperyały ros. 9. 15.

Kurs wrocławski z dnia 30 Sierp. Polskie papiery $95^7/_{12}$. — Listy zastawne Król. Pols. 94. — Akcye kolei żel. Krako.-górnoszląs. $54^5/_6$.

W DRUKARNI CZASU.